

Na pytanie pełn. pozwanego, gdzie jest ulica Jeździecka.

Powód oświadcza, iż po okazaniu planu nie jest w stanie wskazać ulicy Jeździeckiej.

cd. zeznań powoda:

Pamiętam, że była próba zobowiązania mnie do uregulowania należności. Nie wypowiedziano mi umowy. Były ponaglenia do uregulowania zaległych według wykonawcy moich płatności, które nie wynikały z umowy, ale z dyktowanych oczekiwań finansowych. Ja myślę, że rozliczenie kosztów z 1994r. potraktowałem jako wewnętrzny remanent biura przedstawiony mi do wiadomości. Mniej więcej zgadzała się kwota moich wpłat. Mogłem się z tego pisma dowiedzieć, ile kosztowała oczyszczalnia ścieków. To było potwierdzenie z biura zgodności dokonywanych przeze mnie wpłat. Pojawiła się taka informacja w końcu lat 90-tych o zwrocie wkładu. Ja odrzucałem przystąpienie do Spółki i inne formy kontynuowania inwestycji. Na zapytanie moje, czy mogę wycofać swoje wpłaty, odpowiedź miałem, że tak, ale w nominale. Wtedy inflacja była galopująca. Nie złożyłem pisma o wycofanie swojego wkładu. Zwracałem się na piśmie o zwrot wkładu zwaloryzowanego. Raz na rok starałem się rozwiązać kwestię moich inwestycji kierując pisma o zastępczą lokalizację, która ma wyższy niż zerowy stan. Raz napisałem propozycję, aby wypłacono mi ekwiwalent pieniężny za inwestycję, którą mam już dawno sfinansowaną moimi wpłatami. Cała moja wiedza pochodziła z tego co dowiadywałem się w biurze Spółki w Starej Miłosnej. Stawiałem się też na zebrania na zawiadomienia. Myślę, że relacje między inwestorami a biurem ograniczały się do kwestii kontroli rozliczeń, oczekiwaniami dalszych wpłat od osób, które przystąpiły do inwestycji. Biuro uważało, że inwestycję realizuje, a